

Mieczysław Boguszyński

Opieka medyczna w Bydgoszczy w latach 1945-1950

Kiedy w dniu 13 grudnia 1937 r. otwierano w Bydgoszczy nowy, okazały Szpital Miejski (obecnie Szpital Uniwersytecki im. dr. A. Jurasza, ul. M. Curie-Skłodowskiej 9), wydawało się, że wreszcie po latach uciążliwych starań udało się stworzyć odpowiednie warunki dla leczenia zamkniętego. Uczestniczący w otwarciu prezydent Leon Barciszewski wiedział, że z braku środków szpital został udostępniony chorym tylko w połowie, ale że przygotowanie drugiej – 250-łóżkowej części to tylko kwestia czasu. Miasto się rozwijało, a opieka medyczna była coraz sprawniejsza. Dla 137 tys. mieszkańców pracowało 80 lekarzy, w tym: 41 ogólnych, zwanych wówczas praktycznymi, 8 wenerologów, 7 ginekologów, 6 chirurgów, 4 internistów, 4 pediatrów, 4 okulistów, 3 laryngologów i 2 neurologów. Była też grupa lekarzy wojskowych. Coraz sprawniej funkcjonowała Ubezpieczalnia Społeczna. Jej podopieczni mieli zapewnioną pomoc lekarską u 23 rejonowych lekarzy domowych i specjalistów. Część lekarzy prowadziła praktykę prywatną. Powstały pierwsze ośrodki zdrowia. Przy ul. Jagiellońskiej czynna była Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Polski Czerwony Krzyż, wspomagany przez Bydgoskie Towarzystwo Lekarskie, rozwijał działalność profilaktyczną. Lecznictwo zamknięte uzupełniały: fundacyjny Szpital im. Giese-Rafalskiej przy ul. Seminaryjnej 1 (obecnie Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii), Szpital św. Floriana (obecny Wojewódzki Szpital Obserwacyjno-Zakaźny, ul. św. Floriana 12), Szpital Powiatowy przy ul. Karola Chodkiewicza 44 (obecnie Wojewódzki Szpital Dziecięcy) i małe szpitale prywatne – dr. Bernarda Chełkowskiego przy ul. Gimnazjalnej 11, dr. Jerzego Glińskiego przy ul. 20 Stycznia 1920 r. i niemiecka klinika dr. Siegfrieda Staemmlera przy al. Adama Mickiewicza 15.

Wojna i okupacja hitlerowska tę stabilizację zburzyły. Niemcy wprowadzili swoje porządki. Wielu polskich lekarzy pozbawili pracy. Uznanych za wrogów Rzeszy eliminowali. Już w pierwszych tygodniach wojny zostali straceni: dr Jan Montowski – ordynator oddziału chirurgicznego w Szpitalu św. Floriana, dr Czesław Wiecki – radny miejski, dr Apoloniusz Gliński – właściciel prywatnej kliniki przy ul. 20 Stycznia 1920 r. oraz dr Edward Kawczyński – działacz Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego. Nie mniej okrutny los spotkał ordynatorów ze Szpitala Miejskiego – internistę i radiologa dr. Antoniego Tomickiego oraz okulistę dr. Pawła Chojnackiego. Obaj zmarli w obozach koncentracyjnych. Inni, wyrzuceni z własnych mieszkań, trafili do Generalnego Gubernatorstwa.

Dnia 24 stycznia 1945 r. Bydgoszcz została wyzwolona. Rozpoczęła się mozolna odbudowa polskiego życia publicznego. Z konieczności ważne miejsce zajęły sprawy opieki medycznej. Wobec przerażających skutków kończącej się wojny, potrzeby w tym zakresie znacznie przekraczały ówczesne możliwości. Pomoc potrzebna była wielu ludziom. Trwał okres wielkich ruchów migracyjnych. Rozproszone rodziny poszukiwały bliskich. Wysiedleńcy, osiedleńcy i repatrianci przelewali się przez Polskę wielką falą. Zatrzymywali się również w Bydgoszczy. Możliwości osiedlenia się poszukiwali mieszkańcy z utraconych wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Z obozów koncentracyjnych, jenieckich i z przymusowych robót wracali chorzy i niedożywieni. O szybkie, skuteczne wsparcie zabiegały matki z małymi dziećmi i liczni inwalidzi wojenni. Obok ciężko chorych zgłaszali się po pomoc również samotni, zmęczeni, zdesperowani, często tragicznie doświadczeni, rozbici psychicznie ludzie, szukający po prostu schronienia i wyżywienia. Były wśród nich i dzieci, zagubione gdzieś w chaosie ucieczek podczas działań wojennych. Wielu potrzebna była zarówno pomoc lekarska, jak i opieka socjalna. Niedożywieni, umęczeni, niepewni losu najbliższych, zestresowani, z obniżoną odpornością, znacznie łatwiej zapadali na różne choroby.

Tylko szybkie i w miarę sprawne zorganizowanie administracji miejskiej mogło ułatwić rozwiązywanie tych i wielu innych bardzo trudnych problemów. Już 24 stycznia w magistracie powstał Tymczasowy Komitet Obywatelski. W następnych tygodniach przywracano dawne wydziały Zarządu Miejskiego. Na początku lutego reaktywowano przy ul. Wały Jagiellońskie 12 Wydział Zdrowia Publicznego. Na jego czele, jako delegat Ministerstwa Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia, stanął przedwojenny bydgoski lekarz dr Władysław Baranowski, zastąpiony po kilku tygodniach przez dr. Aleksandra Brodniewicza. Właściwa działalność rozpoczęła się 13 lutego. Do 30 maja 1945 r. w wydziale zarejestrowało się 100 lekarzy, 19 lekarzy dentyków, 17 uprawnionych techników dentystrycznych, 20 aptekarzy, 44 położne, 39 pielęgniarek. Powstał również

Miejski Wydział Opieki Społecznej. W tym wyjątkowo trudnym okresie zabiegano przede wszystkim o jak najszybsze uruchomienie szpitali. Podjęto też energiczną walkę z chorobami zakaźnymi. Wiele uwagi poświęcono organizacji opieki nad matką i dzieckiem oraz nad osobami samotnymi i bezdomnymi.

W połowie marca 1945 r. Rząd Tymczasowy RP podjął decyzję o przeniesieniu siedziby Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego z Torunia do Bydgoszczy. Zmiany te wpłynęły w dość istotny sposób na działalność lecznictwa w samym mieście. W założeniach Wojewódzki Wydział Zdrowia przy ul. Jagiellońskiej 3 miał się zajmować głównie organizacją opieki medycznej w regionie. By zapewnić odpowiedni jej poziom w najodleglejszych nawet miejscowościach, wdrożono własny system kontroli i nadzoru. Czyniono też usilne starania zmierzające do stworzenia na szczeblu wojewódzkim poradnictwa specjalistycznego. W pierwszej kolejności powstały jednak referaty administracyjne: opieki nad matką i dzieckiem, do walki z gruźlicą, walki z chorobami wenerycznymi, farmaceutyczny i stomatologiczny. Kolejni naczelnicy, w pierw dr Paweł Wieczorkiewicz, a od września 1945 r. dr Jerzy Zasztoft, uważali, że jest to rozwiązanie niewystarczające, a specjalistyczna pomoc konsultacyjna niezbędna. Nie znajdując czasowo innego rozwiązania, godzili się, by rolę taką pełnili czasowo ordynatorzy w szpitalach. W 1946 r. powstała koncepcja utworzenia w Bydgoszczy Centralnego Pomorskiego Ośrodka Zdrowia. Trudności lokalowe oraz dyskusje nad nowym modelem organizacyjnym służby zdrowia sprawiły, że centralne wojewódzkie poradnie specjalistyczne pojawiły się dopiero pod koniec lat czterdziestych. Trochę to trwało, ale nie ma wątpliwości, że dzięki przeniesieniu władz wojewódzkich do Bydgoszczy lecznictwo zarówno ambulatoryjne, jak i szpitalne rozwinęło się do poziomu, jakiego wcześniej nie osiągało.

Zanim te korzystne zmiany nastąpiły, trzeba było w pierw uruchomić niezbędne, podstawowe jednostki lecznicze. W pierwszej kolejności zajęto się szpitalnictwem. Natychmiast po wyparciu Niemców z miasta nowe polskie władze przejęły i udostępniły mieszkańcom, a częściowo i wojsku, trzy szpitale: Miejski przy ul. Curie-Skłodowskiej 9, Zakaźny przy ul. Seminaryjnej 1 i Dziecięcy przy ul. Karola Chodkiewicza 44. Ich administrowaniem, z polecenia władz miejskich, zajął się Wojciech Albrycht, przedwojenny nauczyciel gimnazjalny, działacz Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, we wrześniu 1939 r. Komendant Placu w Bydgoszczy, teraz odpowiedzialny za funkcjonowanie służb cywilnych. W swym pierwszym sprawozdaniu pisał: „Szpitale miejskie zostały przejęte przez władze polskie w dniu 27 stycznia 1945 r. Znajdowało się w nich wówczas 141 chorych. Stan szpitali ciężki – dużo sprzętów, instrumentów, bielizny zostało wywiezionych, względnie zginęło w sposób niewiadomy.

Zapas żywności nikły, służby niewiele i niefachowa. Wybite szyby w budynkach, brak wody, oświetlenia i gazu”. Początkowo, po przejściu frontu, zarówno Szpital Miejski, jak i Zakaźny w dużej części zajmowało wojsko. Masowy napływ rannych i chorych sprawił, że szybko zabrakło łóżek. Pośpiesznie zorganizowano więc w pełni niezależne szpitale wojskowe w dawnej Garnizonowej Izbie Chorych przy ul. Jagiellońskiej 15 (obecnie administracja i zakłady teoretyczne Collegium Medicum UMK) i w Szpitalu św. Floriana przy ul. św. Floriana 12. Powstawały też tymczasowe szpitale ewakuacyjne w obiektach użyteczności publicznej, m.in. przy pl. Wolności 9 (Liceum Ogólnokształcące im. Cypriana Kamila Norwida), przy ul. Krasińskiego 10 (Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych), przy ul. Bernardyńskiej 6 (obecnie Wydział Rolnictwa Akademii Techniczno-Rolniczej) i przy pl. Kościeleckich 8 (szkoła podstawowa).

Szczególnie ważną rolę odgrywał Szpital Zakaźny przy ul. Seminaryjnej 1, kierowany kolejno przez dr. Witolda Dudzińskiego i dr. Władysława Baranowskiego. Fatalne warunki sanitarno-higienicznych w sposób wyjątkowy sprzyjały szerzeniu się chorób zakaźnych, roznoszonych zarówno przez przemierzające się grupy cywilów, jak i oddziały wojskowe. Potwierdzają to ówczesne sprawozdania. Przykładowo w okresie od 19 marca do 18 kwietnia 1945 r. zgłoszono 245 nowych zachorowań, w tym na dur brzuszny 59, tyfus plamisty 27, błonicę 26, płonicę 10, czerwonkę 10, nagminne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych 8 i na gruźlicę 103. U wielu pacjentów występowały groźne powikłania. W ciągu 12 miesięcy od kwietnia 1945 r. leczono 3909 osób. W grupie tej zmarło 745 osób, czyli 19%. W lipcu 130-łóżkowy Szpital Zakaźny, wraz z barakami chorych na gruźlicę, był tak przepełniony, że rozważano możliwość uruchomienia dodatkowego oddziału w doraźnie zaadaptowanym budynku na peryferiach miasta.

W swej przeważającej części podobną rolę pełnił początkowo również 150-łóżkowy Szpital Dziecięcy przy ul. K. Chodkiewicza. Według relacji z marca 1945 r. w oddziałach przeważały dzieci kierowane z powodu biegunki, zapalenia płuc, a także gruźlicy i ostrych chorób zakaźnych, takich jak dur brzuszny, czerwonka, błonica, odra i koklusz.

Tak jak szpital przy ul. Seminaryjnej stał się centrum leczenia chorób zakaźnych dla dorosłych, tak lecznica przy ul. M. Curie-Skłodowskiej przejęła obowiązki głównego miejskiego ośrodka wielospecjalistycznego, początkowo zdominowanego przez oddziały zabiegowe. Również tutaj wiele sal oddano do dyspozycji wojska. Ogromny 190-łóżkowy oddział chirurgiczny składał się w zasadzie z dwóch części. Znacznie mniejszą, cywilną kierował dr Leonard Szturma. Większa, z rannymi żołnierzami, podlegała dr. Bukszy. Pozostałe 130 łóżek

rozdzielono między pięć innych znacznie skromniejszych oddziałów: ortopedii (20 łóżek), chorób wewnętrznych (42), położnictwa (16), ginekologii (22) i pediatrii (15). Pozostałe 15 określono jako inne. Opiekę pielęgniarską przejęły, tak jak przed wojną, siostry szarytki z Chełmna. Podobnie jak do Szpitala Zakaznego, również do Miejskiego trafiało wielu chorych w bardzo ciężkim stanie. Na 3311 leczonych w okresie od 27 stycznia do 30 maja 1945 r. zmarło 395, czyli prawie 12%. W analizach przekazywanych do Miejskiego Wydziału Zdrowia Publicznego podkreślano, że tak duża śmiertelność związana była przede wszystkim z ciężkimi urazami wojennymi.

W kwietniu 1945 r. władze miejskie zorganizowały przy ul. Miedza 7 nowy cywilny szpital, przeznaczony dla chorych wenerycznie. Decyzję podjęto pod naporem licznych interwencji praktykujących w mieście lekarzy, a także dowódców jednostek wojskowych, zaniepokojonych rosnącą liczbą zachorowań na kiłę i rzeżączkę zarówno wśród cywilów, jak i żołnierzy. Nawet bardzo pobieżne analizy epidemiologiczne wskazywały na bezpośredni związek zakażenia się z ruchami migracyjnymi ludności i prostytucją. By sytuacji zaradzić, utworzono przy Komendzie Milicji Obywatelskiej specjalny Referat do Walki z Nierządem. Szybko jednak okazało się, że jest to rozwiązanie dalece niewystarczające. Prostytutki, również chore, zatrzymywane i czasowo umieszczane w komisariacie, były pensjonariuszkami bardzo uciążliwymi. Gdy 14 kwietnia w areszcie znalazło się już 14 kobiet, kierownik komisariatu zażądał pilnego rozwiązania sprawy przez władze służby zdrowia. W tym czasie wojsko radzieckie opuściło niemiecki dom starców przy ul. Miedza 7. Lekarz Miejski uznał, że położony poza centrum miasta 23-pokojowy budynek z odpowiednim zapleczem kuchennym i sanitarnym może pełnić czasowo funkcję szpitala. Dnia 19 kwietnia 1945 r. nastąpiło formalne przekazanie obiektu przez Wydział Mieszkaniowy. Tak powstała Miejska Lecznica Weneryczna. Pierwsze pacjentki przyjęto 28 kwietnia. Chore hospitalizowano. Prostytutki zdrowe, zaopatrywane w specjalne książeczki zdrowia, po zbadaniu zwalniano. Przyłapano na ulicach, na dworcu i w lokalach rozrywkowych bez aktualnych świadectw lekarskich, były doprowadzane przez milicję na przymusowe badanie do poradni przyszpitalnej. Całością kierowała dr Magdalena Ignaszak – przedwojenny ordynator podobnego oddziału, zlokalizowanego wówczas na terenie aresztu policyjnego przy ul. Wały Jagiellońskie 8.

Mimo trudności, uruchomienie szpitali jako zwartych jednostek organizacyjnych przebiegło w miarę sprawnie. Uwidocznili się oczywiście niedostatek wyposażenia i fachowych kadr medycznych. Nieporównywalnie więcej kłopotów przysporzyły próby jak najszybszego zapewnienia mieszkańcom i licznym podróżnym sprawnej pomocy ambulatoryjnej, zwłaszcza że zaludnienie szybko

się zwiększało. W okresie od lutego do grudnia 1945 r. liczba mieszkańców wzrosła z 104 tysięcy do ponad 138 tysięcy. Szczególnie trudne były pierwsze tygodnie. Panowała sroga zima. Komunikację i kontakt z nielicznymi jeszcze lekarzami utrudniały niskie temperatury i obfite opady śniegu. Potwierdzają to komunikaty prasowe skierowane do bydgoszczan w dniu 1 lutego: „Zwraca się uwagę, że szpitale nie posiadają na razie żadnych środków transportowych. Chorzy o ile są w stanie, muszą udać się do szpitala o własnych siłach, ciężko chorych najlepiej przewieźć sankami”. A dalej: „Co czynić w razie zgonu? Wobec panujących warunków, wzywianie lekarza celem stwierdzenia zgonu jest niemożliwe. W razie śmierci należy nieboszczyka na czwarty dzień zawieźć na najbliższy cmentarz i pochować. Przy pogrzebie należy podać zarządzającemu cmentarzem imię, nazwisko i datę urodzenia oraz w miarę możliwości przyczynę zgonu”. Kolejne komunikaty w „Wiadomościach Bydgoskich”, pierwsze powojennej lokalnej gazecie, pojawiły się 6 lutego: „Zabezpieczenie narzędzi lekarskich, opatrunków i leków. Zauważono, że dużo porzuconych materiałów opatrunkowych i nawet narzędzi lekarskich znajduje się w rękach niepowołanych. Apelujemy do wszystkich mieszkańców naszego miasta, by znalezione, lub dotychczas niezabezpieczone w mieszkaniach po lekarzach i dentystach niemieckich, narzędzia lekarskie, materiały opatrunkowe i lekarstwa dowozili do najbliższych aptek lub szpitali”. I jeszcze z 22 lutego: „Zbierajmy lekarstwa, watę i bandaże! Ranni żołnierze, szpitale nasze potrzebują leków, bandaży itp. Można je często znaleźć we własnym mieszkaniu. Leżą one bezużytecznie. Zbierajcie je i gromadźcie na razie u siebie w domu, by następnie oddać do użytku tych, którzy cierpią”. Wojskowe szpitale ewakuacyjne chętnie przyjmowały każdą ilość termometrów, igieł, strzykawek, filiżanek, a także szczoteczek do zębów.

Tylko niektórzy chorzy kwalifikowali się do leczenia szpitalnego. Większości, jak zwykle, wystarczała pomocy uzyskiwana w gabinetach lekarzy prowadzących praktykę ogólną. W styczniu 1945 r. dostępność w tym zakresie była, niestety, niewielka. Wprowadzano więc rozwiązania zastępcze. Na dworcu głównym na drugim i trzecim peronie uruchomiono dwa punkty opieki nad matką i dzieckiem – jeden prowadzony przez Polski Czerwony Krzyż, a drugi przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet. Z pomocy mógł skorzystać każdy, nie tylko matka z dzieckiem. Punkty, czynne całą dobę, mieściły się w drewnianych barakach. W zorganizowanym przez PCK pracowała dr Maria Tomicka z grupą sanitariuszek. W kuchni wydawano mleko dla dzieci, kawę i chleb dla dorosłych. W prowizorycznym ambulatorium udzielano pierwszej pomocy, również rodzącym kobietom. W wydzielonej części utworzono noclegownię przeznaczoną głównie dla matek z dziećmi.

W marcu wznowiło działalność Pogotowie Ratunkowe. Początkowo miało swoją siedzibę na zapleczu budynku przy ul. 3 Maja 24. Po roku wróciło do swych dawnych, bardzo skromnych pomieszczeń na terenie Miejskiej Straży Pożarnej przy ul. Pomorskiej 16. Zaczęło się od wielkiej improwizacji. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu kierowców udało się pozyskać i wyremontować polniemiecką sanitarkę. Spod gruzów spalonego teatru wydobyto samochód trójkołowy, którym również przewożono chorych. Efektem wyprawy na ziemie zachodnie było pozyskanie części zamiennych i dwóch kompletów kół. W pierwszych miesiącach pogotowie zajmowało się tylko transportem pacjentów do szpitali. Zdarzało się, że usługę realizowano dopiero po zdobyciu przez rodzinę chorego odpowiedniej ilości benzyny. Dyżury lekarskie, wyłącznie w godzinach nocnych, wprowadzono dopiero w grudniu 1945 r.

Do miasta wracali dawni polscy właściciele aptek. W marcu 1945 r. działalność wznowiły: Apteka „Teatralna” przy ul. Marszałka Focha 10, „Centralna” przy Gdańskiej 27 i „Pod Lwem” przy ul. Grunwaldzkiej 37.

Pierwsza poradnia w mieście, kierowana przez dr Halinę Zielińską, powstała przy pl. Kościeleckich 6 w dniu 30 stycznia 1945 r., formalnie jako Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem. Ponieważ jednak w tym czasie była jedyną zorganizowaną publiczną jednostką ambulatoryjną, zgłaszali się wszyscy potrzebujący pomocy, dziennie ponad 120 osób. W marcu przy Wałach Jagiellońskich 12, obok Wydziału Zdrowia, zorganizowano Miejski Ośrodek Zdrowia z poradniami: przeciwgruźliczą, przeciwweneryczną, dentystyczną, pracownią rentgenowską i Miejską Pracownią Badania Żywności i Produktów Użytku.

Szczególnie ważną rolę miały do spełnienia poradnie: przeciwgruźlicza i przeciwweneryczna. Sytuacja epidemiologiczna w tym zakresie kształtowała się podobnie niekorzystnie, jak i w innych chorobach zakaźnych. Wielki niepokój budziła szczególnie gruźlica, która atakowała nie tylko dorosłych, ale również małe dzieci. W 1945 r. zmarło 2788 bydgoszczan, w tym 335 (12%) z powodu ciężkiej gruźlicy płuc i innych narządów. W grupie tej było 10 dziewczynek i chłopców w wieku od 1 roku do 5 lat. Dalszych 18 zmarło przed ukończeniem 20. roku życia. Dominowały jednak dwie grupy wiekowe: 21-40 lat (77 osób) i 41-60 lat (50 osób). Gruźlica przybierała formę groźnej epidemii. Potwierdzały to badania przeprowadzane w 1945 r. w bydgoskich zakładach pracy i w szkołach. Wśród 1504 robotników gruźlicę rozpoznano u 142. W grupie 126 nauczycieli 8 wymagało leczenia specjalistycznego. Dotyczyło to również 1,5% dzieci szkolnych. Dalsze 30% umieszczono w grupie zagrożonych, poddawanych okresowej kontroli. Dla skoordynowania działań w całym regionie powołano przy Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego Referat do Walki z Gruźlicą pod kierunkiem dr Izabelli Romanowskiej. W Powiatowym

Ośrodka Zdrowia przy ul. Gdańskiej 16 powstała poradnia przeciwgruźlicza dla mieszkańców okolicznych gmin, kierowana przez dr. Bolesława Skrzypowa.

Jak już wspomniano, niepokojąco szerzyły się również choroby weneryczne. Do Poradni Przeciwwenerycznej przy Wałach Jagiellońskich 12 zgłaszało się coraz więcej chorych. W okresie od 15 kwietnia do 30 maja 1945 r. leczono już 123 osoby z powodu kiły i 69 w przebiegu rzeżączki. Dane te nie odzwierciedlały jednak obiektywnej rzeczywistości. Niektórzy chorzy szukali bowiem dyskretnych porad, także u lekarzy prywatnych poza Bydgoszczą, bo nie chcieli ujawnić faktu, że korzystali z usług prostytutek. Tracono w ten sposób możliwość wykrywania i likwidowania źródeł zakażenia. By sytuację opanować organizacyjnie, utworzono przy Miejskim Wydziale Zdrowia Publicznego Komisję Sanitarno-Obyczajową. Podczas posiedzeń analizowano dane otrzymywane z poradni przeciwwenerycznej i z Komendy Milicji Obywatelskiej. Uzyskane informacje potwierdzały fakt, że głównym źródłem zakażenia są prostytutki. Szybko też przywrócono przedwojenną zasadę, że wszystkie powinny podlegać nadzorowi i okresowym badaniom lekarskim. Realizacja zalecenia napotykała na znaczne trudności. Nierząd uprawiały bowiem nie tylko kobiety oficjalnie zarejestrowane. Znacznie większa grupa zajmowała się tym procederem tajnie. Część dojeżdżała z sąsiednich miejscowości. W maju 1945 r. milicja zatrzymała 80 podejrzanych kobiet. W czasie badania lekarskiego stwierdzono, że 42 są chore wenerycznie. Dwie odesłano do Szpitala Zakaźnego z rozpoznaniem duru plamistego. Pomyłka wynikała z faktu, że w obydwu chorobach występują podobne wysypki na skórze. Na początku 1946 r. wprowadzono specjalne, nowe książki badania lekarskiego. Dokument taki musiała posiadać każda zarejestrowana prostytutka. Został też wyznaczony rejon, gdzie mogły swój proceder uprawiać. Były to ulice: Zygmunta Augusta, Pod Blankami, Podwale i część Długiej do Wełnianego Rynku. Mimo usilnych starań, w pierwszych powojennych latach nie udało się sytuacji opanować również z niedostatku leków. Brakowało salwarsanu i bismutu, a zwłaszcza najskuteczniejszej penicyliny. W 1945 r. leczono z powodu kiły 241 osób, a z powodu rzeżączki 556, zaś w 1946 r. odpowiednio 590 i 554 chorych. Przełom nastąpił dopiero w 1948 r., kiedy ogłoszono akcję „W” połączoną z bezpłatnym leczeniem.

Trzecim, obok gruźlicy i chorób wenerycznych, problemem, który wymagał wówczas pilnego rozwiązania, była organizacja opieki nad matką i dzieckiem. Trudne warunki bytowe, niedożywienie, niedostatki w higienie dnia codziennego zagrażały zarówno kobietom ciężarnym, jak i dzieciom, a zwłaszcza niemowlętom. Wzrosła liczba porodów przedwczesnych. Śmiertelność wśród niemowląt sięgała 40%. Szczególnie groźne były zapalenia płuc i biegunki. Tylko w 1945 r. z powodu biegunki zmarło w Bydgoszczy 387 dzieci przed ukończeniem

2. roku życia. W ramach przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom postanowiono zorganizować sieć specjalnych poradni zwanych Stacjami Opieki nad Matką i Dzieckiem. Pierwsza przy pl. Kościeleckich 6 w ciągu kilku tygodni lutego 1945 r. z konieczności pełniła również funkcję poradni ogólnej dla dorosłych. Potem jej kierownik – dr Halina Zielińska przyjmowała już tylko dzieci i kobiety ciężarne. Z powodu zajęcia budynku przez wojsko, na początku 1946 r. Stację przeniesiono na Nowy Rynek 1. W nowych warunkach, obok poradni dla dzieci, powstała poradnia dla kobiet, kierowana przez dr Zofię Kretowicz. Zorganizowano też kuchnię mleczną. Cała działalność była nastawiona na obejmowanie opieką i udzielanie pomocy wszystkim niemowlętom oraz chorym i niedożywionym dzieciom w wieku przedszkolnym i szkolnym. Mleko i inne artykuły spożywcze kupowano dzięki dotacjom otrzymywanym z Wydziału Zdrowia. W kuchni przyrządzano mieszanki lecznicze. Część matek pobierała mleko, na podstawie specjalnych zaświadczeń, w wytypowanych sklepach za 50% odpłatnością. Na miejscu w Stacji otrzymywały też tran, mąkę, cukier, kaszkę, płatki owsiane, owoce. Dla najbiedniejszych gromadzono odzież. W miarę stabilizacji podejmowano działalność profilaktyczną. Pogadanki i porady dla ciężarnych uzupełniano wizytami i wywiadami domowymi. W latach 1946-1947 powstały dalsze Stacje Opieki, m.in. przy ul. Gimnazjalnej 11, przy ks. Skorupki 48, Nakielskiej 47, Średniej 34 i pl. Piastowskim 17.

Wszystko co do tej pory przedstawiono, dotyczyło ukierunkowanej opieki specjalistycznej. Wielu mieszkańców potrzebowało jednak pomocy ambulatoryjnej, udzielanej zwykle przez lekarzy ogólnych. Wsparcie nadeszło z kilku stron. W lutym 1945 r. działalność wznowiła Ubezpieczalnia Społeczna. Lekarzem Naczelnym został, jak w okresie przedwojennym, dr Stefan Świątecki. Zgłaszali się też dawni pracownicy administracyjni i zwracali rzeczy odnalezione lub przechowywane przez cały okres okupacji. Jeden z nich przekazał 300 przedwojennych pieczętek biurowych i całą bibliotekę techniczną Ubezpieczalni. W budynku przy ul. dr. Emila Warmińskiego 3 reaktywowano część administracyjną i zakład fizykoterapii, a przy ul. Augusta Cieszkowskiego 5 część leczniczą z poradniami: internistyczną, chirurgiczną, ginekologiczną, laryngologiczną, chorób oczu, skórno-weneryczną, pracownią rentgenowską i składnicą apteczną. W następnych kilku latach Ubezpieczalnia utworzyła jeszcze trzy inne przychodnie: przy ul. Orlej, ks. Skorupki i Nakielskiej. Bydgoszcz została podzielona na 9 rejonów profilaktyczno-leczniczych. W każdym pracowało po kilku lekarzy domowych.

Pacjenci nieubezpieczeni mogli korzystać z pomocy coraz liczniejszych lekarzy praktykujących prywatnie. Bydgoszcz, miasto niezniszczone w czasie wojny, przyciągała nowych osiedleńców, reprezentantów różnych zawodów.

Wśród lekarzy znaczną grupę stanowili repatrianci z kresów wschodnich. Według spisu z 1946 r. w mieście pracowało 109 lekarzy uprawnionych do wykonywania praktyki, z tego najwięcej – 26 w Ubezpieczalni Społecznej, 19 w Polskich Kolejach Państwowych, 18 w Szpitalu Miejskim, 17 zajmowało się wolną praktyką lekarską. Dominowali lekarze bez specjalizacji, prowadzący tzw. praktykę ogólną. Wśród specjalistów było najwięcej wenerologów, internistów, chirurgów i ginekologów.

Ze wsparciem pośpieszył też Bydgoski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża. Wykorzystując własne możliwości, zorganizował w głównej siedzibie przy ul. Dworcowej 100 ambulatorium pierwszej pomocy, a przy ul. Gdańskiej 25 przychodnię lekarzy specjalistów pod kierownictwem dr. Janiny Kozłowskiej. Przyjmował internista, chirurg, pediatra, ginekolog, neurolog, laryngolog, okulista i wenerolog. W czerwcu 1946 r. PCK uruchomił specjalny ambulans wyposażony w materiały opatrunkowe, podstawowe leki i zestaw narzędzi. Zatrudniono lekarza i pielęgniarkę, którzy odwiedzali większe wsie i miasteczka w województwie i udzielali najpilniejszej pomocy. W lipcu 1948 r. z inicjatywy PCK powstała, również przy Alejach 1 Maja 25, pierwsza w Bydgoszczy cywilna Stacja Konserwacji i Przetaczania Krwi. W skromnych warunkach zaadaptowanego mieszkania tworzyła się instytucja, dzięki której uratowano wiele istnień ludzkich. Wówczas, w tych bardzo trudnych latach, dawcy otrzymywali wynagrodzenie. Krwiodawstwo honorowe pojawiło się znacznie później. W tym miejscu trzeba dodać, że już w marcu 1945 r. własną stację zorganizowało wojsko przy ul. 20 Stycznia 1920 r. Wówczas na apel, by oddawać krew dla ciężko rannych, zgłaszały się głównie kobiety. Czyniły to z pewnością z dobroci serca. Nie bez znaczenia była jednak i gwarancja materialnej rekompensaty. Każdy, kto oddał 250 ml krwi, otrzymywał 300 g mięsa, 300 g masła, 300 g cukru oraz przez 5 tygodni po 800 g chleba co 7 dni.

W 1946 r. z nową inicjatywą usprawnienia lecznictwa otwartego wystąpił Wojewódzki Wydział Zdrowia. W Bydgoszczy miał powstać Centralny Pomorski Ośrodek Zdrowia. Na siedzibę wybrano budynek przy ul. Gimnazjalnej 11. Właśnie likwidowano w nim i w sąsiednich obiektach wojskowy szpital ewakuacyjny. Sam gmach, korzystnie położony w centrum miasta, spełniał większość medycznych wymagań bez specjalnych przeróbek. W latach 1921-1939 znajdowała się tu bowiem Prywatna Klinika Chirurgiczno-Internistyczna dr. Jana Króla i dr. Bernarda Chełkowskiego, a w okresie okupacji hitlerowskiej oddział położniczy Szpitala Miejskiego. Z przejęciem były jednak kłopoty. O budynek zabiegała również dyrekcja Polskich Kolei Państwowych. Podczas kilkumiesięcznych utarczek posesji pilnowała nawet straż kolejowa. W końcu przeważały argumenty Wydziału Zdrowia. Ośrodka wojewódzkiego nie udało

się jednak utworzyć. Zamiast tego w listopadzie 1946 r. pod kierownictwem dr Aleksandry Obuchowicz powstał, nieco zmodyfikowany organizacyjnie, Centralny Miejski Ośrodek Zdrowia, jako instytucja leczniczo-zapobiegawcza i szkoleniowa. Obok poradni przeciwgruźliczej, przeciwwenerycznej, przeciwjagliczej i stacji opieki nad matką i dzieckiem z kuchnią mleczną, zorganizowano również poradnię szkolną, przeciwrumatyczną, przeciwalkoholową i stomatologiczną, a także pracownię rentgenowską, laboratorium ogólne i techniczno-dentystyczne. W takim kształcie Ośrodek przetrwał do 1949 r.

Równoległe z lecnictwem rozwijały się w Bydgoszczy różne formy pomocy społecznej. Już w lutym 1945 r. powstał Miejski Wydział Opieki Społecznej. Z jego pomocy korzystało miesięcznie 4800 dorosłych i 140 dzieci w rodzinach zastępczych. Dla ułatwienia pracy opiekunów społecznych, miasto podzielono na 38 okręgów. Najbardziej potrzebujący, w tym repatrianci i byli więźniowie obozów koncentracyjnych, otrzymywali stałe lub okresowe wsparcie finansowe i materialne. Pokrywano też koszty ich leczenia.

W miarę możliwości starano się zapewnić dach nad głową bezdomnym oraz przygodnym przyjezdnym. W tym celu w baraku przy ul. Leona XIII (obecnie ul. Karola Szymanowskiego) uruchomiono dom noclegowy. W 1945 r. dziennie zgłaszało się do 60 osób. Niestety, nie udało się odzyskać przedwojennego Domu Starców przy ul. Grudziądzkiej 35, zajętego czasowo przez wojsko. Z uwagi na rosnące zapotrzebowanie, otwarto więc Miejski Dom Opieki nad Dorosłymi przy ul. Łokietka 10. W bardzo skromnych, ciasnych pomieszczeniach przebywało do 35 osób.

W szczególnie trudnej sytuacji znalazły się dzieci. Okrucieństwo wojny dotykało je w sposób wyjątkowo tragiczny. Gubiły się w zawierusze przetaczających się frontów, bombardowań i ucieczek. Towarzyszyły rodzicom na przymusowych robotach w Niemczech i podczas zsyłek na dalekim wschodzie Związku Radzieckiego. Podlegały germanizacji i rusyfikacji. Bywało, że rodziców traciły. Do kraju wracały pod opieką obcych ludzi. Umieszczane w domach dziecka, tęskniły. Gdy sprzyjało szczęście, wspierane aktywnością Polskiego Czerwonego Krzyża, odnajdowały bliższą lub dalszą rodzinę. W Bydgoszczy znalazło się kilka grup dzieci wymagających natychmiastowej pomocy i opieki. Były sieroty polskie z terenu miasta i okolicy oraz repatriowane z kresów wschodnich, z woj. wileńskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, a nawet z dalekiej Syberii. Były też półsieroty, którym samotne matki nie potrafiły zapewnić minimum egzystencji. Opieki wymagały również samotne dzieci niemieckie. Najmłodsze – do 3. roku życia, niezależnie od narodowości, umieszczano początkowo w dawnym Schronisku dla Niemowląt przy pl. Kościeleckich 6. Kiedy budynek przejęło wojsko, zostały przeniesione do zaadaptowanego

mieszkania na Stary Rynek 1. Wreszcie w grudniu 1946 r. utworzono Miejski Dom Małego Dziecka przy ul. Stawowej 1. Starsze – od 4. do 15., a nawet do 18. roku życia kierowano do Miejskiego Domu Dziecka przy ul. Traugutta 5 (dawny sierociniec H. Dietza). Tych podopiecznych było szczególnie wielu. Ośrodek, przeznaczony maksymalnie dla 90 osób, przyjmował nawet do 160. Początkowo przeważały dzieci niemieckie. Pochodziły z Prus Wschodnich, z Saksonii, Gdańska, Drezna, Berlina i Hamburga. W 1947 r. wyjechały w większości do rodzin w strefach okupacyjnych Niemiec.

Sporo zmartwień przysparzały władzom dzieci wałęsające się po kraju wbrew woli rodziców. Porzucały własne domy w poszukiwaniu przygód. Panująca bieda, przeżycia i doświadczenia wojenne nie zawsze sprzyjały stabilizacji w rodzinach. Wiele takich dzieci zatrzymywała również milicja bydgoska. By zjawisku przeciwdziałać, 1 maja 1947 r. otwarto Izbę Zatrzymań przy ul. Żwirki i Wigury 11 (obecnie w tym miejscu znajduje się przychodnia „Górzyskowo”). Już w pierwszych tygodniach zatrzymano 68 osób. Rodzicom zwrócono 38. Do Zakładu Wychowawczego w Szubinie przekazano 19 chłopców. Pozostałych 9 zbiegło.

Z Niemiec nadchodziły sygnały, że niektórzy byli więźniowie obozów koncentracyjnych i jeńcy wojenni nie mogą wrócić do kraju o własnych siłach z uwagi na zły stan zdrowia. Z pomocą pośpieszył Polski Czerwony Krzyż. W lipcu 1945 r. w uzgodnieniu z władzami wojewódzkimi PCK, pracownicy bydgoskich warsztatów kolejowych przygotowali specjalny pociąg złożony z 7 wagonów towarowych wyposażonych w wieloosobowe koje i 1 wagon osobowy zamieniony na ambulatorium, salę opatrunkową i 8-lóżkową salę dla ciężko chorych. Pociągi takie wykorzystywano w 1945 r. kilkakrotnie. Przykładowo 8 listopada wróciło 179 osób, głównie byłych więźniów obozu koncentracyjnego Mauthausen w Austrii. Jak informowała miejscowa prasa, chorych na gruźlicę umieszczono po drodze w sanatorium w Jeleniej Górze. Dzieci odebrane matkom po urodzeniu, nieznające języka, ale z dokumentami potwierdzającymi, że są Polakami, przekazano do żłobków PCK, z nadzieją, że część wróci do rodziców, jeśli się odnajdą.

W Bydgoszczy, jak i w całym kraju, zapotrzebowanie na najzwyklejszą codzienną, podstawową pomoc materialną nie małało. Skromny budżet Wydziału Opieki Społecznej tylko w części spełniał oczekiwania najbiedniejszych. Również w szpitalach brakowało leków, pościeli i podstawowego wyposażenia lekarskiego. W pewnej części niedostatki te niwelowała pomoc międzynarodowa, głównie ze Szwecji. Szczególnie ważną rolę spełniała jednak, powstała w 1943 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA). Dzięki niej również do bydgoskich szpitali docierały leki,

wyposażenie gabinetów lekarskich, aparatura rentgenowska, materiały opatrunkowe, żywność, łóżka, koce, bielizna. Z pomocy korzystała też Ubezpieczalnia Społeczna. Szkoły otrzymały duże ilości tranu. Do środowisk ubogich, zwłaszcza zagrożonych gruźlicą, przekazywano paczki żywnościowe. W transportach znajdowało się też mleko w proszku, wykorzystywane przede wszystkim w dożywianiu dzieci.

Zarówno w jednostkach opiekuńczych, jak i w leczniczych odczuwało się ogromne braki w zakresie pielęgniarstwa. Z pomocą przyszedł Wojewódzki Wydział Zdrowia. Próby pozyskiwania średniego personelu medycznego z innych regionów nie odnosiły niestety skutku, bo cała Polska borykała się z podobnymi trudnościami. W tej sytuacji postanowiono szybko zorganizować własną szkołę dla pielęgniarek w Bydgoszczy. Dr Zasztajt zwrócił się o pomoc do Ministerstwa Zdrowia, gdzie uzyskał zapewnienie, że otrzyma na ten cel specjalną dotację. Środki te nie wystarczały jednak na zbudowanie nowego obiektu. Zdecydowano, że czasowo szkoła powstanie na terenie Szpitala Miejskiego przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 9. W niewykończonej wschodniej części budynku były wolne pomieszczenia, gdzie powstał internat. W oddziałach zorganizowano specjalne sale ćwiczeń. Część wyposażenia pochodziła z darów UNRRA. Zgodnie z zatwierdzoną przez władze nazwą powstała Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza. Na razie w programie znalazło się jednak tylko pielęgniarstwo. Uroczyste otwarcie nastąpiło w dniu 2 czerwca 1946 r. z udziałem wiceministra zdrowia dr. Tadeusza Michejdy oraz władz wojewódzkich i miejskich. Pierwszym dyrektorem została Maria Siemiątkowska. Naukę, która trwała 2 lata, podjęło 35 uczennic w wieku od 20 do 30 lat. Obok instruktorek pielęgniarskich, wykładowcami byli również lekarze szpitalni. Po roku szkołę przeniesiono na ul. Mazowiecką 28. W 1948 r. jej mury opuściło pierwszych 19 absolwentek.

W latach 1945-1947 lecznictwo bydgoskie funkcjonowało w zasadzie podobnie jak w okresie II Rzeczypospolitej. Były samorządowe szpitale, w których nadal pracowały siostry zakonne, były prywatne apteki, coraz silniejsza Ubezpieczalnia Społeczna i lekarze przyjmujący w swych prywatnych gabinetach. Jednak na szczeblach centralnych władz partyjnych i administracyjnych takiego spokoju nie było. Już od 1944 r. toczyły się dyskusje, jak dostosować organizację lecznictwa do realiów nowego ustroju społeczno-politycznego. Coraz wyraźniej kształtował się pogląd, że najważniejsze byłoby wprowadzenie powszechnej, jednolitej i bezpłatnej służby zdrowia, tak w lecznictwie, jak i profilaktyce. Miał to być model państwowo-samorządowy, z elementami sektora prywatnego. W 1948 r. nadano tym rozważaniom ostateczny kształt prawny. W dniu 28 października Sejm przyjął Ustawę o społecznych zakładach

służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia. W Bydgoszczy praktyczna jej realizacja rozpoczęła się w 1949 r. Powołana przez Wojewódzki Wydział Zdrowia specjalna komisja przedstawiła nową organizację lecznictwa otwartego. W mieście miały powstać 3 Ośrodki Zdrowia specjalistyczne i 16 podstawowych, podporządkowanych Wydziałowi. Na razie istniały 2 – przy Wąłach Jagiellońskich 12 i przygotowywany do przekształcenia w Wojewódzką Poradnię Przeciwgruźliczą przy ul. Gimnazjalnej 11. W kwietniu 1950 r. z inicjatywy Wojewódzkiego Pełnomocnika Ministra Zdrowia zorganizowano Zakład Lecznictwa Pracowniczego (ZLP) z zadaniem przejęcia wszystkich poradni od likwidowanej Ubezpieczalni Społecznej i podporządkowania ich Wydziałowi Zdrowia. Akcja trwała do 1 maja 1951 r., po czym ZLP zlikwidowano. W tym samym roku upaństwowiono bydgoskie apteki.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- AP-B, Zarząd Miejski w Bydgoszczy – Wydział Zdrowia sygn. 517 (statuty szpitali miejskich); sygn. 520 (spis lekarzy); sygn. 527 (opieka nad matką i dzieckiem); sygn. 530 (Lecznica Weneryczna); sygn. 531 (szpitalnictwo – sprawozdania); sygn. 538 (Miejski Dom Dziecka).
- AP-B, UW Pomorski w Bydgoszczy, sygn. 5165, 5183, 5184, 5185, 5193 (sprawozdania z lat 1945-1949); sygn. 5215 (Ubezpieczalnia Społeczna); sygn. 5226 (Szkoła Pielęgniarsko-Położnicza).
- AP-B, PWRN w Bydgoszczy – Wydział Zdrowia sygn. 38, 104 (szkolenie zawodowe w 1950 i 1951 r.); sygn. 210 (sprawozdanie z działalności służby zdrowia z lat 1949-1950); sygn. 250 reorganizacja pomocy lekarskiej w 1950 r.

Prasa

- „Wiadomości Bydgoskie” styczeń-marzec 1945 r.
„Ziemia Pomorska” 1945-1946.

Opracowania

- Bydgoszcz wczoraj i dziś 1945-1980*, pod red. S. Michalskiego, Warszawa – Poznań 1988.
- Z. Jastrzębowski, *Spory o model lecznictwa. Opieka zdrowotna w koncepcjach polskiej polityki społecznej w XIX i XX wieku (do 1948 r.)*, rozprawa habilitacyjna, Łódź 1994.
- R. Sudziński, *Przemiany terytorialno-administracyjne na obszarze województwa pomorskiego w latach 1920-1975 i rola Bydgoszczy jako ośrodka administracyjnego Polski północnej*, Bydgoszcz 1998.